Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 15.

Czwarte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 27go lipca.

(Dokończenie.)

Nasza armia odniosła świetne zwycięztwo; nieprzyjaciela z za jego szańców przymusiła do ucieczki. Rivoli, Castelnuovo, Sommacampagna i Vallegio wzięte. Jenerał Montor z adjutantem i kilkoma oficerami w niewolę wzięty, 6 dział, jedna chorągiew, i wielu wozów z amunicyą dostały się nam w zdobyczy. Kapitan hr. Latour przychodzi jako kurier.

Ponieważ przy głosowaniu przez powstanie nie pokazała się. wyraźnie większość, żąda Rieger i kilku innych głosowania przez gałki, przeciw temu protestują Goldmark i Löhner, bo by to dowolnością było. Można użyć próby przeciwnej. — Dzieje się i większość pokazuje się przeciwną poprawce Smolki.

Borrosch cofa swoją poprawkę. W tej chwili przychodzi prezydentowi druga wiadomość z placu wojny z Verony przez bankiera Eskelosa: że Radecki 23. Lipca przez szczęśliwe kombinacye odniósł nad Sardyńczykami świetne zwycięztwo, w skutek którego z za szańców pod Rivoli i Courtalone wypędzeni zostali. Przy tej sposobności wyszczególnili się 11 pułk strzelców włoski i węgierski pułk Arcyksięcia Ernesta, lecz wielką poniesiono stratę w oficerach, którzy jak zawsze z pogardą śmierci na czele wojsk walczyli. (Powszechne Bravo!)

§. 33. przyjęty bez zmiany, tylko za wnioskiem Goldmarka dodano, że po ośmiu tygodniach wydziały peryodycznie się odmieniają. Szabel życzy sobie, zanim się do dyskusyi §. 34. przystąpi, nowy włożyć §., którymby zapobieżono temu, żeby roboty wydziałowe nie były tamowane, coby się właśnie podług dopieroco zapadłej uchwały dziać musiało.

Borrosch nie jest tego zdania, i sądzi, że każdy, któremu prace sekcyi na sercu leżą, w przeznaczonych lokalnościach znajdować się może. Szabela wezwano, aby swój wniosek na piśmie formułował.

Prezydent wzywa zgromadzenie, aby się na osobne podług prowincyi wyznaczone miejsca udało, i tam ostateczny wybór oddziałów uskuteczniło. Posiedzenie o wpół do drugiej zawieszono.

Około 3 posiedzenie znowu otworzono i wymieniono deputowanych losowaniem do każdego oddziału przeznaczonych.

Potem ogłasza prezydent posiedzenie za zamknięte, i zaprasza jeszcze raz deputowanych na jutrzejszy obchód pogrzebowy. Pozostawia się do woli panom deputowanym wystąpić w uniformie gwardyi narodowej, albo w stroju narodowym, albo w zwyczajnym ubiorze. Prosi jednakże tych panów, którzy przybędą w uniformach gwardyi narodowej, aby żałobną przepaskę mieli na lewem ramieniu. Wprawdzie wieść się rozeszła, że uroczystość tę odroczono na później, dlatego posyłał on woźnego do wydziału połączonego i do komendy gwardyi narodowej, i otrzymał ztamtąd zapewnienia, że to wieść płonna.

Piąte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 28. Lipca.

I. Odczytanie protokołu.

II. Obrady nad porządkiem spraw sejmowych.

Posiedzenie rozpoczęło się po 11tej. Deputowani przybyli w czarnem ubraniu, a niektórzy w mundurach gwardyi narodowej.

Prezydent: Spostrzegając nieobecność wielu p. deputowanych, których niezawodnie żałobna uroczystość dzisiejsza unużyła, przytem mając wzgląd na to, że następujące właśnie obrady nad paragrafem 34tym nader są ważne, pozwala on sobie zapytać zgromadzenie, czyliby niewypadało posiedzenia zawiesić do jutra. (Na ten wniosek głosowano i przyjęto go.)

Borrosch, który wszedł właśnie, pyta, dlaczego posiedzenia nie zapowiedziano na 3cią godzinę po południu?

Głos: Już głosowano na to.

Podlewski wstępuje na trybunę i oświadcza, że rozdane na dziś bilety galeryjne i na jutro są ważne.

Gobbi wstępuje także na trybunę, i zwrócony ku prezydentowi mówi: Czyż mamy przezto zezwalać na to, aby prowadzono handel biletami? Deputowani wychodzą z ławek.

Prezydent wzywa ich, aby wrócili, i raz jeszcze zajęli swe miejsca. Gdy to nastąpiło, robi zapytanie: Czyli rozdane dziś bilety galeryjne i na jutro mają być ważne? Panowie, którzy są za tem, niechaj okażą to podniesieniem się z miejsca.

Większość zgadza się na to. Prezydent prosi sekretarza, aby tę uchwałę dotyczącą biletów dziś ogłosił w gazetach. Także uprasza deputowanych, aby dziś po południu udali się do wydziałów, dla dowiedzenia się o rezultatach wyborów dla oddziałów.

Gleisbach pyta, zczyli spisy te nie będą się drukować?

Sekretarz oświadcza, że już są drukowane, i że będą przedłożone zgromadzeniu. Koniec posiedzenia o pół do 12stej.

Szóste posiedzenie sejmu wiedeńskiego dnia 29. lipca.

Posiedzenie zaczyna się o jedynastej godzinie. Deputowani już wprzód zgromadzili się w sekcyach, dla narady. Wiedziano przed posiedzeniem, że ważne sprawy przyjdą do dziennego porządku. Wszyscy ministrowie zasiadają ławki. — Izba przepełniona.

Prezydent otwiera posiedzenie doniesieniem, że minister wojny chce oznajmić otrzymaną wiadomość o zwycięstwie we Włoszech.

Minister wojny wstępuje na mownicę: przed kwadransem otrzymał depeszę telegraficzną,*) a podpułkownik Sviter, przybył kuryerem z doniesieniem, że główna siła Karola Alberta pobita pod Pistozzą, między 24 a 25 lipca. (Oklaski.)

Minister wojny: Niech żyje waleczne wojsko nasze! Całe prawie zgromadzenie powstaje z oklaskami.

Sekretarz odczytuje protokoł posiedzenia z 27go lipca, przyjęty bez zarzutu.

Prezyzent dla ochrypnienia przewodniczyć nie mogąc, wzywa wice-prezydenta Strohbacha, aby go zastąpił.

Ten poleca odczytanie wczorajszego protokołu, który bez zarzutu zostaje przyjętym.

Wice-prezydent: Wedle §. 15. powinna teraz Izba przystąpić do podań, ale że nie nadesłano żadnych, przeto donosi, że ministerjum ma coś ważnego udzielić sejmowi.

*) Czemuż minister nic nie mówi co ta depesza zawiera? przecież świeższe musiały być wiadomości, niż kurjerem przesłane. P. R.

Minister Dobblhof na mownicy: Ma do udzielenia sejmowi rzecz, z którą połączony jest wniosek bardzo ważny. Przed kilką dniami interpelowano, jakie środki ministerjum przedsięwzięło, aby J. C. Mość skłonić do rychłego powrotu. Ministerjum przejęte ważnością tej rzeczy, uczyniło właściwe kroki w tej mierze, jak wysoka izba przekonać się może z załączonych tu aktów. Odczytuje mjnister wezwanie do J. C. Mości, następującej treści:

Powołani przez C. namiestnika na czoło rządu, jako odpowiedzialni ministrowie, poczytują za najświętszy obowiązek wynurzyć przekonanie swoje, o potrzebie obecności J. C. Mości w Wiedniu, tym więcej, że odjazd c. k. namiestnika wkrótce ma nastąpić. Sejm już zagajony, reprezentanci wszystkich części cesarstwa, gromadzą się około tronu. Ministerjum odpowiedzialne, przejęte uczuciem swej powinności, nie dozwoli wymusić na sobie żadnych koncesyi. W rozważnym zachowaniu się gwardyi narodowej, w rozważnym jej występowaniu za porządkiem i spokojnością, postrzega ministerjum powrot do porządku, spokoju i bezpieczeństwa.

Do zupełnego szczęścia nie braknie nic krom powrotu J. C. Mości; odpowiedzialne ministerjum widzi w tem konieczny warunek ku utrzymaniu ścisłych związków pomiędzy cesarskim domem a ludem. Aby wypełnianie konstytucyjnych obowiązków i odpowiedzialność ministerialna, były rzeczywistością, uważa ministerjum powrot J. C. Mości za potrzebny i zniewolonem jest, przedstawić niebezpieczeństwa wypływające z nieobecności, gdy najważniejsze ustawy bez sankcyi pozostają; i uchylić się od odpowiedzialności za złe skutki, jakie pddobne oddalenie ściągnąć może, tym bardziej, że zbliża się czas wyjazdu arcyksięcia Jana (oklaski).

Na to nalegające pismo mówi minister Dobblhof, przywiózł wczora kurjer najwyższą odpowiedź, nie w formie dokumentu rządowego, ale jako wynurzenie osobistego zdania J. C. Mości, z wyraźnym dozwoleniem udzielenia go izbie.

J. C. Mość wskazuje, że upoważnił stryja swego arcyksięcia Jana, do zastąpienia swej osoby przy zagajaniu sejmu, sejm przeto już uorganizowany, ministerjum posiada potrzebne pełnomocnictwo, i dopóki ustawy nie są gotowe, póty obecność J. C. Mości nie jest potrzebną; skoro zaś J. C. Mość otrzyma dowód, że sejm swobodnie działać może, wtedy przyśle jako zastępcę swego arcyksięcia Franciszka Karola, jakkolwiek J. C. Mość potrzebuje troskliwej pieczołowitości jego.

Minister Dobblhof: Ministerjum widzi zatem z tego własnoręcznego pisma, że J. C. Mość nie skłania się wracać teraz do stolicy. Ministerjum wystawiło wszystkie interesa wymagające tego powrotu. Ministerjum i w tej chwili jest przekonanem o tej potrzebie, tym bardziej, że J. C. Wysokość arcyksiąże Jan wyjedzie wkrótce do Frankfurtu, i to na czas dłuższy. Ministerjum nie zdoła uorganizować silnego rządu, bez obecności naczelnika władzy centralnej. Ministerjum przeto mniema, że sejm podzielając to zdanie, zechce podać adres do J. C. Mości wystawiający ważność rychłego powrotu. Tylko w jedności z sejmem, i tylko pod tym warunkiem może ministerjum dalej pełnić funkcye swoje. J. C. Mość żąda zupełnej pewności, że sejm wolno działa, któż inny, krom

sejmu, może upewnić o tem? Ministerjum więc czyni następujący wniosek: „aby sejm uchwalił adres do J. C. Mości, wystawiający rychły powrót J. C. Mości do stolicy, jako konieczność, i zapewniający o wolności działania zgromadzenia sejmowego i aby ten adres deputacja z grona sejmowego podała niezwłocznie J. C. Mości.

Wiceprezydent Strohbach mniema, że wniosek ministerjalny nie otrzyma zupełnego skutku, jeżeli zostanie poddanym pod debaty. Wnosi więc aby przyjęcie ministerjalnego wniosku uchwalić bez debaty; i prosi deputowanych, aby zgadzający się na to, powstali z miejsc swoich.

Całe zgromadzenie powstaje, jak jeden, (długie oklaski i radosne okrzyki.)

Wiceprezydent: Wnioski ministrów ustanowione, trzeba tylko naradzić się nad formą adresu i kto go ułożyć ma?

Hagenauer: Jednomyślność w przyjęciu wniosku, dowodzi jak jest pilnym; wnosi aby ten wniosek nie szedł pod porządek dzienny; ale aby prezydjum bióra wygotowało projekt adresu zaraz po sesyi, a potem doręczyło go prezydującym pojedyńczych sekcyi, dla przyniesienia poprawek, i udzielenia sekcjom, bo rzecz pilna, ani jej odwlekać nie wypada, a że naczelników wybrało zaufanie sekcyj, mniema, że to będzie sposób najkrótszy i najpewniejszy.

Claudi: W marcu wyzwoliły się ludy, a w maju i czerwcu stanęły u stóp tej wolności. Jakkolwiek uznajemy wnioski ministrów, nie należy i stanowiska ludów zapoznawać w tym względzie. Jesteśmy deputowanymi, zastępcami wolnych ludów. Stanowisko ludów zupełnie teraz odmienne niż przedtym; wola panujących a ustawa — są to dwa odmienne momenta.

Przeminął czas prośby — dziś trzeba stanowczego wystąpienia. Dziś nie pora, błagać u stóp tronu, otoczonego kamaryl. Łatwo kamaryli mogłoby przypłynąć do głowy, doradzić naszemu Cesarzowi, którego, wszyscy miłujemy, aby powrót swój uczynił warunkowym.

Właśnie dlatego nie powinniśmy dozwalać, aby kamaryla i reakcya przez dłuższe wstrzymywanie cesarza dawała powód do anarchii; nie zabaczajmy tego bowiem, że pewna strona pragnie koniecznie zaspokoić swe reakcyjne zachcenia. Musimy tedy stanąć przed cesarzem naszym, którego kochamy, i nie prosić, ale żądać jego powrotu w imieniu prawa, musimy żądać tego w imieniu ludu, żądać w imieniu zastępcy wolnego ludu! (Długie, silne oklaski.)

Violand: Zgadza się zupełnie z poprzednim mowcą, ale nie może przystąpić do wniosku Hagenauera: żeby adres pojedyńcze sekcye redagowały, bo by wtenczas był uchwałą 9 izb, a my tylko jednę izbę mamy. Sekcye nie mogą nic uchwalać. Wnosi więc, aby nad adresem w pełnem zgromadzeniu radzić.

Borrosch zgadza się z Violandem, nie życzy sobie żadnych tajemnic. (Oklaski.)

Stadion zwraca uwagę na ważność tej narady. Pomnijmy na to, że od tej uchwały może cała przyszłość monarchii zależy, i mogłaby ztąd wielka szkoda powstać, gdybyśmy za spiesznie do uchwały przystąpili. Mowcy wychodzą tu z tego stanowiska, żeby monarcha powrócił, a niepomną na to, czy mu to jego obowiązki jako głowy naczelnej zezwalają. Niech mu wolno będzie wrócić do proklamacyi z 15. Maja, w której ministerjum mówi: że bacząc na bezpieczeństwo tronu, Jego Ces. Mości prosi, aby zezwoliła na żądania. Sądzi więc, że ministeryum tego wyrazu nie byłoby użyło, gdyby tron w samej rzeczy nie był w niebezpieczeństwie. Nie może dalej nad tem się rozwodzić, bo go tutaj nie było wtenczas, lecz musi wierzyć ministrom, że takie było położenie. Jego Ces. Mość nie oddalił się, aby swoją osobę zabezpieczyć, lecz żeby mógł swoje obowiązki jako głowa państwa wypełniać. Jego Ces. Mość nie powinnien się dać uwieść jednej koteryi, ale powinien mieć dobro wszystkich narodów całej monarchii na względzie. Niemamy prawa żądać, żeby przybył Jego Ces. Mość, ale powinniśmy zgłębić przyczyny, dlaczego wrócić nie chce. Zda mu się, że znajduje objaśnienie tego w piśmie Jego Ces. Mości, w którem te warunki są położone, żeby sejm był wolny, a tron bezpieczny. Prowizoryczne ustawy przez ministeryum wydane, nie znajdują posłuszeństwa; władze, które się 26. Maja ustanowiły, i jako nieodpowiedzialne pod bokiem ministeryum postawiły, ciągle jeszcze istnieją. To jest przyczyną, że Jego Cesarska Mość sądzi, iż tutaj bezpieczeństwo nie przywrócone. Sejm obdarzył swojem zaufaniem ministeryum, i przyjął tegoż wniosek dzisiejszy. Obowiązkiem ministeryum jest, silnem być i praw przestrzegać. Pyta się, co zrobiło ministeryum do dzisiaj? Wiedeń się zachowywał, jakby się żadne miasto w Europie w podobnych razach nie było zachowało, 300.000 mieszkańców Wiednia, zachowywali się spokojnie w tak burzliwych czasach ale z własnej dobrej woli. Za przykład przytacza prawa druku, których nikt nie słucha. Wydział zasługuje wprawdzie na wdzięczność za swoje działanie, lecz tylko tak długo istnieć może, jak długo ministeryum jest słabe, bo jakże może obok ministeryum istnieć inna nieodpowiedzialna władza. Sądzi zatem, że się myli, kto myśli, że Jego Ces. Mość nie chce powrócić, lecz nie może i nie powinien powracać dla świętości swoich obowiązków. Jak prędko zgromadzenie wyrzecze, że dane są gwarancye, że Jego Ces. Mość z wszelkiem bezpieczeństwem powrócić może, to pewnie powróci. Czyliż to się zgadza z godnością państwa i narodu do męża, na którego jako głowę państwa część godności narodu zlana, w ten sposób mówić, jak to poprzedni mowca podał. Tem sobie tylko sami szkodzimy. Nie mamy prawa mieć zamiary Jego Ces. Mości w podejrzeniu.

Hauschild: Poprzedni mowca odwoływał się na radę ministeryum, żeby Jego Ces. Mość Wiedeń opuścił; to nie jest pewne, czy ministeryum czy też inne nieodpowiedzialne osoby cesarzowi tej rady udzieliły. Czasy się zmieniły, co dawniej było niestosownem, dzisiaj już nie jest, inne czasy inne wywołują uchwały.

Ministeryum wyrzekło, że powrót Jego Ces. Mości bez najmniejszego niebezpieczeństwa nastąpić może, że nastąpić musi, dla usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa dzisiaj. Zgromadzenie sejmowe, wyraz woli ludowej, przystało na to, wyższego bowiem zapewnienia tu niemasz. (Oklaski.) Dlatego byłoby to niedorzecznością, gdyby to, co ministeryum i sejm uznają za konieczne i przyzwoite, mógł ktoś inny przedstawiać jako nieprzystojne i nieprzyzwoite. Przypadki nie mogą służyć za skazówkę rozsądnemu działaniu. Zresztą przypadki te zależą od współdziałania tych trzech władz: od ministeryum, od sejmu i od Jego Ces. Mości; czyż te władze nie przestrzegają dobra ludu? Musi on jeszcze zaprzeczyć słuszność twierdzeniu Stadiona, jakoby Claudi podejrzywał zamiary Jego Ces. Mości; Claudi mówił, że cesarz kocha swój naród, i wymieniał osoby, które namawiają Jego Ces. Mość do odrzucania prośb swego ludu. Zresztą potrzeba dla zredagowania adresu ustanowić osobną komisyę. Bióro musi inne sprawy załatwiać, przynajmniej co się tyczy jego osoby, nie przyjąłby on tego zatrudnienia, gdyby nieotrzymał w tej mierze osobnego polecenia.

Löhner: Chwile dzisiejsze są nader treściwe; dziś trzeba starać się o to, aby ani słowa nie wyrzec zawiele; nie chce on przeto zapuszczać się w przeszłość, lecz zamierza pojedyńczemi okolicznościami uzasadnić to, co powiedzieć pragnie. Pyta on, czy tam niema zupełnego bezpieczeństwa, gdzie sejm czuje się bezpiecznym? Czy może sejm działać, jeźli cesarza tu nie ma? Dla pojedyńczych wypadków można wprawdzie mianować wielkorządcę, lecz na zawsze jest to niepodobieństwem. W takiem położeniu Austryi, gdzie zgromadzenie ma ułożyć konstytucję, gdzie lud tak długo jęczał pod jarzmem absolutyzmu, jest to niebezpieczna zaprowadzać dwulity majestat. Tam monarcha z nieodpowiedzialnymi doradzcami pozbawiony wszelkiej władzy, tutaj drugie „Ja" jego z odpowiedzialnymi radzcami. A cóż począć natenczas, gdyby się komuś udało namówić część ludu do posłuszeństwa temu monarsze, którego otaczają nieodpowiedzialni doradzcy; jest to rzecz ważna, której potrzeba, powinno się zapobiegać; on pragnie, aby to nigdy się nie sprawdziło, lecz podobieństwo jest po temu. Nie idzie tu teraz oto, czy wydział bezpieczeństwa istnieje, lecz czy Austrya może istnieć nadal, kiedy monarchy nie ma tam, gdzie być powinien. Zgromadzenie postanowiło, aby napisać adres, zachodzi zaś pytanie, czy deputację z nim wysłać, czy bióro ma go ułożyć, lub czy w oddziałach czy na ogólnem posiedzeniu obradować nad nim. Nie można tu stawiać żadnej alternatywy, lecz trzeba wyrzec, że monarcha tam być powinien, gdzie cięży środkowy punkt monarchii, mianowicie w Wiedniu. On sam należał do deputacyi, która jeździła do Insbruku, aby J. C. Mość uprosić do powrotu; jeden z odpowiedzialnych radzców korony, znajdujący się tutaj, był obecny temu, jak J. C. Mość oświadczył, że nigdy na długo nie oddalał się z Wiednia, i że wkrótce powróci. Cóż tedy dotychczas przeszkadzało temu powrotowi? Wtedy już dawno było po 15tym maja, i nie żądano już żadnych rękojmij. Gdzie sejm czuje się być wolnym i bezpiecznym, nie może nikt wątpić o tem, że i monarcha tam bezpieczny.

Fischhof: Mowa deputowanego Stadiona, zdaje się więcej zaczepiać ministerjum dawniejsze, niźli bronić tronu. Deputowany Stadion częstował gorzkim napojem, a w końcu podał słodziuchny napitek, aby smak nieco ułagodzić. Mężowie potrafią wychylić kielich goryczy i nie potrzebują żadnego osładzania smaku. 26go maja, gdy żądano rękojmij bezpieczeństwa dla cesarza, odpowiedział naród, że nie może dać innej prócz miłości Wiedeńczyków ku swemu prawowitemu monarsze; teraz powtarzają to ludy Austryi, a ludy te nie mają powodu do kłamania; jeźli mówią, że cesarza kochają, to i pewnie go kochają.

(Dokończenie nastąpi.)

Drukiem Piotra Pillera.